

Sygn. akt I ACa 1189/16

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 25 października 2016 r.

Sąd Apelacyjny w Krakowie – I Wydział Cywilny

w składzie:

Przewodniczący:	SSA Józef Wąsik (spr.)
Sędziowie:	SSA Zbigniew Ducki SSO del. Marta Kowalska
Protokolant:	st.sekr.sądowy Urszula Kłosińska

po rozpoznaniu w dniu 25 października 2016 r. w Krakowie na rozprawie

sprawy z powództwa **A. L. (1)**

przeciwko **(...)Towarzystwu (...)w P.**

o ochronę dóbr osobistych i zapłatę

na skutek apelacji powoda

od wyroku Sądu Okręgowego w Krakowie

z dnia 27 kwietnia 2016 r. sygn. akt I C 252/15

1. oddala apelację;

2. zasądza od powoda na rzecz strony pozwanej kwotę 970 zł (dziewięćset siedemdziesiąt złotych) tytułem kosztów postępowania apelacyjnego.

SSA Zbigniew Ducki SSA Józef Wąsik SSO (del.) Marta Kowalska

Sygn. akt I A Ca 1189/16

UZASADNIENIE

Powód A. L. (1) – w pozwie skierowanym przeciwko **(...)Towarzystwu (...)** wniósł o:

1. zobowiązanie strony pozwanej do niezwłocznego zaniechania naruszeń jego dóbr osobistych poprzez usunięcie tekstów znajdujących się na stronie internetowej (...) w zakładce (...) zatytułowanych: „ (...)”;

2. zobowiązanie strony pozwanej do zamieszczenia na stronie internetowej (...) oświadczenia zatytułowanego: „ (...) ” o następującej treści:

„(...)Towarzystwo(...)przeprasza Pana A. L. (1) za naruszenie jego dóbr osobistych, zwłaszcza nazwiska, dobrego imienia, tajemnicy korespondencji poprzez bezprawne zamieszczenie w dniach 18 listopada 2014 r. i 5 grudnia 2014 r. dwóch komunikatów zatytułowanych: „ (...) ”. Jednocześnie oświadczamy, że Pan A. L. (1) swoimi działaniami nie realizuje praktyk nieuczciwej reklamy. (...)Towarzystwo(...)nie było również uprawnione do umieszczenia na swojej stronie komunikatu zawierającego negatywną ocenę działań Pana A. L. (1) związanych z pracami nad projektem ustawy o zawodzie fizjoterapeuty” – na okres jednego miesiąca, w zakładce (...), czcionką A. 20, koloru czerwonego na białym tle, a także umieszczenie tekstu oświadczenia w zakładce (...), czcionką A. 20, koloru czarnego na białym tle;

3. zobowiązanie strony pozwanej do niezwłocznego wysłania na wszystkie posiadane w swojej bazie adresów mailowych konta wiadomości zatytułowanej: „ (...) ” o treści:

„Polskie Towarzystwo (...) przeprasza Pana A. L. (1) za naruszenie jego dóbr osobistych poprzez bezprawne rozesłanie w dniu 22 grudnia 2014 r. wiadomości mailowej zatytułowanej: „ (...) ”. Oświadczamy, że (...)Towarzystwo (...) nie było uprawnione do rozsyłania i upowszechniania maila zawierającego negatywną ocenę działań Pana A. L. (1) związanych z pracami nad projektem ustawy o zawodzie fizjoterapeuty”;

4. zobowiązanie strony pozwanej do zapłaty tytułem zasądzenia odpowiedniej sumy pieniężnej na wskazany przez powoda cel społeczny kwoty w wysokości 5.000 zł na rzecz fundacji (...), wpisanej do rejestru stowarzyszeń, innych organizacji społecznych i zawodowych, fundacji oraz samodzielnych publicznych zakładów opieki zdrowotnej Krajowego Rejestru Sądowego przez Sąd Rejonowy (...)w K., XI Wydział Gospodarczy Krajowego Rejestru Sądowego pod numerem KRS (...)”

5. zasądzenie od strony pozwanej na rzecz powoda kosztów procesu według norma prawem przepisanych, w tym kosztów zastępstwa procesowego.

Uzasadniając swoje roszczenie powód wskazał, iż w ramach swojej działalności zawodowej zajmuje się prowadzeniem organizowanych przez spółkę (...) Sp. z o.o. (dalej: (...) lub Spółka) kursów (...) z zakresu fizjoterapii (w 2003 r. osiągnął on poziom A.), jak również angażuje się w działania na rzecz ochrony polskichf., jest osobą powszechnie znaną w tym środowisku. W dniu 18 listopada 2014 r. na stronie internetowej (...) Towarzystwa (...)został umieszczony wpis zatytułowany „(...)”, w którym to (...) Towarzystwo (...)zarzuciło panu A. L. (1) między innymi wprowadzenie w błąd środowiska polskich (...) co do proponowanej przez niego usługi (prowadzenia kursów (...) dla fizjoterapeutów), a przez to naruszenie przez niego ustawy o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji. W dniu 5 grudnia 2014 r. strona pozwana ponownie zamieściła na swojej stronie internetowej wpis dotyczący powoda zatytułowany „(...)”, którego treść została następnie w dniu 22 grudnia 2014 r. rozesłana przez stronę pozwaną do wszystkich posiadanych w jego bazie adresów osób, jako mail zatytułowany „(...)”. W tekście tym, komentującym zaangażowanie powoda w sprawę przyjęcia projektu ustawy o zawodzie fizjoterapeuty, powód przedstawiony został jako osoba niedostatecznie wykształcona, o niskich kompetencjach zawodowych oraz nieposiadająca wiadomości na temat obecnej jak i proponowanej sytuacji prawnej polskich fizjoterapeutów. Zdaniem powoda, wszystkie te działania stanowiły naruszenie jego dóbr osobistych, a zwłaszcza czci – jego dobrego imienia, nazwiska i tajemnicy korespondencji.

Według powoda, w komunikacie z dnia 18 listopada 2014 r. strona pozwana przedstawiła go jako osobę naruszającą ustawę o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji i zarzuciła mu podanie przez jego mocodawcę, że „jego” cena oferty jest najkorzystniejsza w całym 2015 r. W ocenie powoda jednak, reklamowanie usług jako najtańszych oraz tzw. reklama superlatywna nie jest całkowicie zakazana, a sformułowanie przez niego oferty z najniższą ceną należy interpretować w kontekście całego jego tekstu – jak wyjaśnił, chodziło mu o najniższą cenę za usługę na tym poziomie jakości na rynku danego segmentu usług. Powód podkreślił, iż wbrew zarzutom strony pozwanej, celem zamieszczonej przez niego reklamy nie było wprowadzenie w błąd potencjalnych klientów, a jedynie zainteresowanie ich potencjalną

ofertą. W jego przekonaniu, jedynym celem tekstu zawartego w komunikacie strony pozwanej było jego zniesławienie – strona pozwana bowiem, sugerując, iż łamie on prawo przypisuje mu zachowania poniżające go w opinii publicznej oraz poprzez zarzucanie mu niewłaściwego postępowania w życiu zawodowym naraża go na utratę zaufania potrzebnego do wykonywania działalności zawodowej. Według powoda, swoim działaniem strona pozwana chciała zniechęcić środowisko polskich fizjoterapeutów do udziału w kursach i szkoleniach współorganizowanych przez niego bezpodstawnie przedstawiając go jako osobę mówiącą nieprawdę, a co gorsza łamiącą prawo. Powód zwrócił uwagę, iż on sam w swoim tekście opisuje zalety kursów prowadzonych w swoim ośrodku, a strona pozwana w swojej odpowiedzi koncentruje się na osobie powoda, a nie na problematyce kursów (...) i na reklamowanym przez powoda ośrodku. Powód oświadczył, iż czuje się pokrzywdzony zachowaniem strony pozwanej, której komunikat został skierowany bezpośrednio i personalnie w kierunku jego osoby. Według powoda, opublikowanie w/w komunikatu o takiej, a nie innej treści miało charakter bezprawny i nawet, gdyby założyć, że zarzuty strony pozwanej są prawdziwe (czemu on przeczy), to strona pozwana nie była uprawniona do ich rozpowszechnienia. Powód zwrócił uwagę ponadto, iż strona pozwana udostępniła na powszechnie dostępnej stronie internetowej treść korespondencji służbowej powoda skierowanej do zamkniętego, z góry określonego kręgu adresatów (newsletter, który zawierał list powoda został przesłany bowiem wyłącznie do osób, które wyraziły zgodę na jego otrzymanie), a strona pozwana list powoda umieściła na ogólnodostępnej stronie internetowej. Z kolei, w komunikacie zatytułowanym „(...)” strona pozwana – zdaniem powoda- zwraca się do niego w sposób poniżający, jak do osoby niedouczonej i nie mającej prawa wypowiadać się w kwestii projektu ustawy. W ocenie powoda, ton strony pozwanej przyjęty w liście otwartym pokazuje demonstracyjnie prezentowane przez nią poczucie wyższości nad nim (wyrażenie: „wydaje się także uświadomienie Panu (...)”) – strona pozwana w swoim liście otwartym często powołuje się na okoliczność, że powód jest technikiem sugerując jednocześnie, że jest on osobą o niskich kompetencjach zawodowych. W komunikacie z dnia 5 grudnia 2014 r. również zarzucono powodowi wprowadzenie w błąd, w tym wypadku nie tylko fizjoterapeutów, ale też środowiska medycznego i opinii publicznej. W ocenie powoda, strona pozwana wykreowała jego wizerunek jako osoby niedostatecznie wykształconej, szerzącej niepokój oraz wizje rozłamu środowiska fizjoterapeutycznego w Polsce, a nadto osoby przyczyniającej się do obstrukcji procesu legislacyjnego – wszystkie te okoliczności, zdaniem powoda, także stanowią naruszenie jego dobrego imienia i mają na celu poniżenie go w opinii publicznej i zdyskredytowanie w środowisku zawodowym. Powód podniósł także, iż strona pozwana umieściła jego imię i nazwisko w tytule komunikatu oraz na stronie głównej, w zakładce (...) (pomimo, iż nie wyrażał on na to zgody), a także rozesłała treść komunikatu do wszystkich posiadanych w jego bazie adresów osób jako mail zatytułowany „(...)”. Powód zaznaczył, iż dwukrotnie skierował do strony pozwanej pisemne wezwania do zaprzestania naruszeń prawa, jednak strona pozwana nie podjęła żadnych działań w celu ugodowego zakończenia sporu, a przede wszystkim nie usunęła z zakładki Komunikaty zniesławiających go treści. W przekonaniu powoda, działanie strony pozwanej było zawinione oraz pobudkami (w tym ekonomicznymi) zasługującymi na jednoznaczną negatywną ocenę. Zdaniem powoda, nie ulega wątpliwości, iż strona pozwana ponosi pełną odpowiedzialność za zamieszczone na jego stronie internetowej informacje. W sytuacji bowiem, kiedy pojawiają się na niej treści godzące w dobre imię innych osób powinny one zostać niezwłocznie usunięte przez moderatora.

Powód wyraził przekonanie, iż usunięcie ze strony internetowej strony pozwanej naruszających jego dobra osobiste tekstów oraz umieszczenie na niej przeprosin i przesłanie przez stronę pozwaną na posiadane w jej bazie adresów mailowych konta wiadomości wyjaśniającej okoliczność naruszenia dóbr osobistych, będzie stanowić częściowe naprawienie skutków zaistniałych naruszeń. W ocenie powoda, jego żądania są współmierne do stopnia naruszeń jego dóbr osobistych. Powód oświadczył, iż ze względu na rodzaj naruszonych dóbr oraz ciągły i stały charakter naruszeń uzasadnione jest również żądanie zasądzenia od strony pozwanej odpowiedniej sumy pieniężnej na wskazany w pozwie cel społeczny w postaci fundacji zajmującej się pomocą osobom potrzebującym specjalistycznej opieki zwłaszcza z zakresu fizjoterapii.

Strona pozwana (...)Towarzystwo (...)wniosła o oddalenie powództwa i zasądzenie od powoda na jej rzecz kosztów procesu. Motywując swoje stanowisko strona pozwana podkreśliła, iż w żadnym z wymienionych w pozwie przypadków nie naruszyła dóbr osobistych powoda a jedynie w granicach dozwolonych prawem oraz w ramach swojej działalności statutowej ustosunkowywała się do wypowiedzi powoda. Strona pozwana podkreśliła, iż podłożem sporu

pomiędzy nią a powodem jest dyskusja na temat ustawy o zawodzie fizjoterapeuty jaka toczyła się w przestrzeni publicznej w ciągu kilku lat (ustawa ta została ostatecznie uchwalona w dniu 5 września 2015 r., opublikowana w dniu 30 listopada 2015 r. i wejdzie w życie po upływie 6 miesięcy od dnia ogłoszenia). Pozwane Towarzystwo – jako reprezentujące od wielu lat interesy fizjoterapeutów i dbające o jak najwyższe standardy wiedzy i wykształcenia, a także przestrzeganie zasad etyki – od samego początku włączało się w prace mające na celu uchwalenie przedmiotowej ustawy starając się uzyskać kompromis między charakterem zawodu dotyczącego usług o charakterze medycznym i leczniczym a swobodą działalności gospodarczej. Strona pozwana przypominała, iż powód również jest znany w środowisku fizjoterapeutów, jest działaczem i jednym z inicjatorów Stowarzyszenia (...). Angażował się w w/w dyskusję jako zwolennik ustawy przyznającej szerokie uprawnienia osobom, które wykonywały zawód fizjoterapeuty nie posiadając wyższego wykształcenia, a jedynie wiedzę i umiejętności praktyczne zdobyte na specjalistycznych kursach; dodatkowo prowadzi on firmę (...) w K., która zajmuje się organizacją kursów zawodowych dla fizjoterapeutów i świadczy usługi fizjoterapeutyczne. Gdy okazało się, że w dniu 22 lipca 2014 r. wpłynął do Sejmu projekt ustawy o zawodzie fizjoterapeuty różnicujący uprawnienia zawodowe od posiadanego wykształcenia, powód zamieścił w Internecie na stronie (...) (dostępnej powszechnie i bez ograniczeń) list krytycznie ustosunkowujący się do projektu ustawy i wzywający do składania protestów na adres mailowy biura (...). W liście tym, podpisanym imieniem i nazwiskiem, powód zarzucił stronie pozwanej kierowanie się chęcią zysku, brakiem szacunku dla fizjoterapeutów nie posiadających wyższego wykształcenia oraz brakiem wiedzy o światowych tendencjach (rzekome obniżanie wymogów wykształcenia w zawodzie).

Jak wskazała strona pozwana, w/w list spotkał się z odzewem osób, do których był skierowany, albowiem na adres mailowy (...) nadeszło sporo protestów do jakich wzywał powód, a wobec powyższego strona pozwana również poczuła się zobowiązana do zajęcia stanowiska, które wyraziła w załączonym do pozwu „(...)”. Strona pozwana podkreśliła, iż swoje stanowisko zawarte w w/w „(...)...” wyraziła w sposób rzeczowy, poprawnym językiem, w żadnej jego części nie używała argumentów ad personam, a w szczególności nie sugerowała, że powód jest osobą niedouczoną ani nie mającą prawa wypowiadać się w sprawie ustawy ani też w żaden sposób nie poniżała powoda. Według strony pozwanej, to właśnie powód w swoim liście wzywającym do składania protestów zarzucał jej działanie wyłącznie w interesie finansowym, a ponadto wypowiadał się w sposób lekceważący wykształcenie i wiedzę wielu fizjoterapeutów, co nie mogło pozostać bez odpowiedzi ze strony (...), skoro jest ono zobowiązane dbać o interesy swoich członków. W ocenie strony pozwanej, biorąc pod uwagę cel, język i okoliczności wystosowania „(...)”, w żadnym razie nie narusza on wskazanych w pozwie dóbr osobistych powoda, gdyż jest częścią debaty na temat ustawy toczącej się także w internecie na powszechnie dostępnych stronach, a ponadto stanowi odpowiedź na tekst napisany przez powoda. Zdaniem strony pozwanej, trudno także doszukać się naruszenia prawa powoda do ochrony nazwiska, skoro sam podpisał swój list imieniem i nazwiskiem wzywając do składania protestów, jest osobą znaną w środowisku, a nie postacią anonimową, a w dodatku często zabierającą głos w sprawach dotyczących fizjoterapeutów, a także prowadzi dużą firmę rehabilitacyjną. W tych okolicznościach, skierowanie odpowiedzi do osoby, która wystosowała i podpisała pismo, było, zdaniem strony pozwanej, w pełni uzasadnione i zrozumiałe.

W ocenie strony pozwanej, także roszczenia powoda wywodzone z kolejnego pisma Towarzystwa „(...)”, będącego odpowiedzią na publikację powoda, są całkowicie bezzasadne podobnie jak w pierwszym przypadku. Strona pozwana zwróciła uwagę, iż o naruszeniu korespondencji można mówić jedynie w przypadku naruszenia poufności korespondencji, tymczasem tekst z newslettera był kierowany do szerokiego grona osób (miał przecież zachęcić do wyboru oferty firmy (...)), a zatem nie miał charakteru poufnego w najmniejszym stopniu. Według strony pozwanej, podobnie jak w poprzednim przypadku w odpowiedzi została zaprezentowana rzeczowa ocena stanowiska powoda, który naruszył zasady uczciwej konkurencji proponując wyścig cenowy, chociaż w ochronie zdrowia stosowanie takich zasad narusza dobre obyczaje, gdyż trudno działalność leczniczą traktować na równi z proszkiem do prania czy ofertą kredytową. Według strony pozwanej, nieetyczne jest też bez wątpienia zapewnienie, że reklamująca się osoba prowadzi najbardziej profesjonalne kursy z zakresu metody oceny (...), bowiem oznacza to, że inni są o wiele mniej profesjonalni. Strona pozwana oświadczyła, iż zawiadomiła o nieuczciwej reklamie powoda Związek Stowarzyszeń (...), która przyjęła do rozpoznania skargę na nieuczciwą konkurencję powoda.

Sąd Okręgowy w Krakowie wyrokiem z dnia 27 kwietnia 2016r:

1/ oddalił powództwo;

2/ zasądził od powoda A. L. (1) na rzecz pozwanego (...) Towarzystwa (...) w P. kwotę 960 zł. tytułem kosztów zastępstwa procesowego;

3/ nakazał pobrać od powoda A. L. (1) na rzecz Skarbu Państwa – Sądu Okręgowego w Krakowie kwotę 600 zł. tytułem nieuiszczonej opłaty sądowej od pozwu.

Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

Powód A. L. (1), w ramach swojej działalności zawodowej zajmuje się prowadzeniem organizowanych przez spółkę (...) Sp. z o.o. (dalej: (...) lub Spółka) kursów (...) z zakresu fizjoterapii (w 2003 r. osiągnął on poziom (...)), jak również angażuje się w działania na rzecz ochrony polskich fizjoterapeutów, jest osobą powszechnie znaną w tym środowisku. Powód jest członkiem Stowarzyszenia (...). Pozwane (...) Towarzystwo (...), które działa od 1987 r., reprezentuje interesy fizjoterapeutów dbając jednocześnie o jak najwyższe standardy wiedzy i wykształcenia, a także przestrzeganie zasad etyki, jest członkiem (...). Zgodnie ze Statutem pozwanego Towarzystwa, cele jego działalności są następujące: szerzenie zdobyczy nauki w zakresie fizjoterapii i dyscyplin pokrewnych; zachęcanie i wdrażanie członków do pracy naukowej; rozpowszechnianie i wdrażanie wiedzy i zdobyczy praktycznych z zakresu fizjoterapii; podnoszenie etyki zawodowej członków; reprezentowanie interesów zawodowych i naukowych członków. W dniu 25 września 2015 r. Sejm Rzeczypospolitej Polskiej uchwalił ustawę o zawodzie fizjoterapeuty, która została opublikowana w dniu 30 listopada 2015 r. w Dzienniku Ustaw (pod poz. nr 1994) i wejdzie w życie po upływie 6 miesięcy od dnia ogłoszenia). Ustawa ta rozdziela kompetencje fizjoterapeutów w zależności od posiadanego wykształcenia (bezsporne)

W dniu 6 grudnia 2012 r. przedstawiciele zarządów (...) Towarzystwa (...) i Stowarzyszenia (...) podjęli wspólną decyzję o przygotowaniu jednolitego tekstu projektu ustawy o zawodzie f.. Następnie zarówno pozwane Towarzystwo jak i w/w Stowarzyszenie jeszcze wielokrotnie składały pisma do różnych podmiotów i zajmowały stanowisko dotyczące ustawy. Z kolei powód zaangażował się w środowisku fizjoterapeutów jako zwolennik ustawy przyznającej szerokie uprawnienia osobom, które wykonywały zawód fizjoterapeuty nie posiadając wyższego wykształcenia, ale posiadając wiedzę i umiejętności praktyczne zdobyte na specjalistycznych kursach.

Po wpłynięciu w dniu 22 lipca 2014 r. do Sejmu projektu ustawy o zawodzie fizjoterapeuty różnicujący uprawnienia zawodowe od posiadanego wykształcenia, powód A. L. (1) zamieścił na stronie internetowej (...) firmy (...) Sp. z o.o. list krytycznie ustosunkowujący się do projektu ustawy i zachęcający do składania protestów na adres mailowy biura (...). Powód zarzucił, iż przedmiotowy projekt nie był konsultowany z żadnym innym stowarzyszeniem fizjoterapeutów w Polsce. W liście tym, podpisanym imieniem i nazwiskiem, powód zarzucił stronie pozwanej kierowanie się chęcią zysku, brakiem szacunku dla fizjoterapeutów nie posiadających wyższego wykształcenia, oraz brakiem wiedzy o światowych tendencjach. W szczególności znalazły się w nim sformułowania i zarzuty typu: „wszyscy fizjoterapeuci nie spełniają wymagań z art. 4 ustęp 5 projektu ustawy, tj. bez tytułu magistra i bez ukończonej specjalizacji są przedstawiani przez wnioskodawców jako osoby nieposiadające kompetencji do wykonywania zawodu, a co gorsza jako osoby mogące wyrządzić pacjentowi szkodę! Takie myślenie stoi w całkowitej sprzeczności ze światowymi tendencjami.”, „Nasi pseudo (moim zdaniem) Koledzy kierowani być może możliwością gwarantowanego zysku finansowego (stawki w placówkach NFZ, gdzie wymagany jest już taki specjalista wahają się pomiędzy 150 a 300 złotych za godzinę) zapominają o 99% reszty społeczności fizjoterapeutycznej, którą w Polsce ocenia się na ok. 70.000 a tych tzw. specjalistów na ok. 700”. Przedmiotowy list spotkał się z odzewem osób, do których był skierowany, albowiem na adres mailowy (...) nadeszło sporo protestów do jakich wzywał powód.

W tekście rozesłanym w formie newslettera z adresu (...) firmy (...) Sp. z o.o., sygnowanym przez powoda znalazła się następująca treść: „Szanowna Koleżanko, Szanowny Kolego, Chciałbym zwrócić się do Was osobiście z powodu mojego zaniepokojenia o koncepcję (...) w Polsce. W roku (...) na (...), wspólnie z moim do dzisiaj przyjacielem M.

K. (1), zorganizowaliśmy pierwszy kurs (...) w Polsce z akredytacją (...). Już wtedy M. był zaskoczony jak duże są wymagania organizacyjne, ale dzięki wielu staraniom podaliśmy im. Minęło 17 lat i dzisiaj (...) jest bezsprzecznie wiodącą koncepcją fizjoterapeutyczną w Polsce. Około 22.000 Koleżanek i Kolegów skończyło kurs podstawowy i około 16.000 kurs rozwijający, mamy już 5 polskojęzycznych instruktorów (...), wielu asystentów i międzynarodowych terapeutów (...) to strony bardzo pozytywne. Są też strony negatywne tej sytuacji. Aktualnie 24 różne firmy w Polsce organizują kursy (...). Niestety wiele z nich nie zna zasad organizacji szkoleń (...), co staje się przyczyną obniżającego się poziomu edukacji w systemie (...) w Polsce, o czym często dowiadujemy się od uczestników kursów rozwijających, którzy szkolenia podstawowe (...) ukończyli w innych miejscach. (...) Koleżanki i Koledzy, zapraszam Was na kursy (...) do ośrodka, który pierwszy wprowadził koncepcję (...) na rynek polski i do dzisiaj jest najbardziej profesjonalny w organizacji kursów tej metody w naszym kraju, a zdaniem wielu instruktorów (...) również i na świecie. Chcemy Was zachęcić do współpracy przede wszystkim jakością, ale również ceną. W roku 2015 zapewniam Wam najniższą cenę! Jeżeli któryś z organizatorów kursu zaproponował Wam cenę niższą niż u nas to jestem przekonany, że w rozmowie telefonicznej zaproponuję Wam ofertę, która zadowoli Was w 100% i pomoże w decyzji zmiany organizatora na (...). Z wyrazami szacunku, A. L. (1)".

W dniu 18 listopada 2014 r. na stronie internetowej pozwanego (...) Towarzystwa (...) został umieszczony wpis zatytułowany „Kursy (...) Nieuczciwa reklama z(...)”, w którym reprezentujący pozwane Towarzystwo (...) odniósł się do tekstu rozesłanego przez powoda w formie (...). W szczególności J. P. podniósł, iż „prekursorami metody (...) w Polsce byli: mgr J. D., dr M. J., dr E. W. (1), którzy w/w metodę przedstawiali już w latach 70. i 80. ubiegłego stulecia, a w roku 1983 mgr J. D. opisał ją w podręczniku pt. „(...)” (pod red. (...)). Jak wskazał autor wpisu, jeden z pierwszych profesjonalnych kursów (...) w Polsce został przeprowadzony w 1987 r. przez mgr J. D. w C., na trzy lata przed powstaniem (...) oraz pojawieniem się tzw. instruktorów, natomiast ośrodek wspomniany przez powoda jako pierwszy w Polsce metodę (...) skomercjalizował. J. P. oświadczył, iż (...) zawsze stało na stanowisku, iż szkolenia i kursy powinny być prowadzone przez jak najlepiej wykształconych instruktorów, w odpowiednich warunkach, powinny być akredytowane, przy czym w przypadku kursów (...) najwyższą jest akredytacja (...). Autor wpisu zwrócił uwagę, iż istotną kwestią nieprezentowaną w tekście powoda jest aktualizacja certyfikatów (...). J. P. zwrócił uwagę, iż powód reklamuje swoje usługi (ofertę handlową) jako ofertę najbardziej profesjonalnego ośrodka (bez podania cen, których na pewno nie posiadają inne ośrodki), a ponadto najtańszą w całym roku 2015, a więc bez znajomości ofert, w tym cen, innych ośrodków szkoleniowych; powód zapewnia, iż w każdym przypadku oferty konkurencji on poda cenę niższą (nawet telefonicznie), a to oznacza, iż nie liczy się z własnymi kosztami i możliwością dumpingu. Według autora wpisu, powód reklamujący się w swoim tekście nie zna cen roku 2015 ani swoich kosztów, ale z góry i w każdym wypadku założył, iż przebiję konkurenta. Autor wpisu wyraził zdanie, iż tego rodzaju reklama superlatywna jest sprzeczna z m.in. z art. 12 ust. 2 (zakaz nakłaniania klientów przedsiębiorcy lub innych osób do rozwiązania z nim umowy albo niewykonania lub nienależytego wykonania umowy, w celu przysporzenia korzyści sobie lub osobom trzecim albo szkodenia przedsiębiorcy), art. 15 ust. 1 (możliwość sprzedaży poniżej określonych kosztów), art. 16 ust. 1 (wprowadzanie klienta w błąd, iż na pewno i w każdym przypadku w roku 2015 otrzyma najniższą cenę bez „dumpingu”) oraz art. 16 ust. 3 pkt 1, 2, 3 i 5 (porównania stosowane przez powoda nie są sprawdzalne ani obiektywne, dotyczą bowiem przyszłego roku, wykluczają bez kalkulacji i jakichkolwiek danych ekonomicznych konkurencyjność cen innych usługodawców; autor wpisu zarzucił, iż sformułowania tekstu powoda dyskredytują oferty innych przedsiębiorców, które z góry i bez żadnych informacji z rynku, są określone jako droższe w roku 2015) ustawy z dnia 16 kwietnia 1993 r. o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji (Dz. U. z 2003 r., nr 153, poz. 1503 z późn. zm.) oraz prawem wspólnotowym. W tekście zwrócono się do powoda „w interesie fizjoterapeutów” o zaprzestanie praktyki nieuczciwej reklamy i wskazano, że w ramach systemu samoregulacji w reklamie w Polsce (...) zwróci się co najmniej o ocenę sytuacji przez Komisję (...) przy (...) w Polsce.

W dniu 5 grudnia 2014 r. strona pozwana, w związku z zamieszczeniem przez powoda na swoim newsletterze protestu dotyczącego projektu ustawy o zawodzie fizjoterapeuty, zamieściła na swojej stronie internetowej wpis dotyczący też zawartych w proteście powoda zatytułowany „(...)”. (...)” była następująca:

„Szanowny Pan A. L. (1). W związku z zamieszczeniem przez Pana protestu dotyczącego projektu ustawy o zawodzie fizjoterapeuty, skierowanego do publicznej wiadomości i rozsyłanego do polskich fizjoterapeutów, (...) chciałby odnieść się do zawartych w nim tez, poruszanych wątpliwości i przedstawianych zagrożeń.

1. W zamieszczonym proteście wyraża Pan opinię, uznając to za fakt, że fizjoterapeutom w Polsce grozi marginalizacja oraz pozbawienie uprawnień i reputacji. Wyraża Pan drastyczne opinie wprowadzając w błąd fizjoterapeutów, środowisko medyczne i opinię publiczną. Stwarza Pan wrażenie rozłamów w środowisku przedstawiając katastroficzny obraz bankructwa gabinetów. Projekt ustawy obejmuje zarówno techników fizjoterapii nieposiadających matury – kończących szkoły policealne, techników z maturą – kończących szkoły pomaturalne, licencjatów, magistrów – kończących jednolite jak i dwustopniowe studia oraz magistrów ze specjalizacją. Przepisy ustawy w jednakowy sposób odnoszą się do fizjoterapeutów pracujących w gabinetach prywatnych, przychodniach, oddziałach szpitalnych, posiadających umowy z (...) jak i pracujących na podstawie działalności gospodarczej. Tej szerokiej grupie wg zapisów projektu ustawy nie grozi marginalizacja. Wpisane kompetencje, które w projekcie związane są z wykształceniem, sankcjonują obecne uprawnienia specjalistów i podnoszą wyraźnie, o czym Pan nie wspomina, uprawnienia magistrów, umożliwiając samodzielną pracę z pacjentem. Grupa techników, do której Pan się zalicza, razem z licencjatami fizjoterapii wg zapisów projektu ustawy, wykonuje zadania na zlecenie. Pozbawienie uprawnień, o których Pan pisze, rozumianych jako samodzielne zlecenie zabiegów, dotyczyć może więc grupy fizjoterapeutów prowadzących gabinety prywatne na zasadzie działalności gospodarczej, nie zaś sankcjonowanej działalności leczniczej. Należy podkreślić, że zarówno licencjaci, jak i technicy pracujący w publicznej służbie zdrowia, uprawnień do samodzielnej praktyki nie posiadają. Nie ma więc mowy o jakimkolwiek pozbawianiu uprawnień w omawianym projekcie ustawy. Zaznaczyć przy tym wypada, że obecne przepisy w ocenie prawników umożliwiają już wprowadzenie radykalnych ograniczeń działalności leczniczej prowadzonej dotychczas przez fizjoterapeutów na podstawie przepisów o działalności gospodarczej. Przyjąć więc należy, że właśnie brak ustawy może doprowadzić do znacznych utrudnień lub uniemożliwienia prowadzenia działalności gospodarczej. Omawiany projekt ustawy w żaden sposób nie ogranicza działalności prywatnej fizjoterapeuty przyjmując, że zasady prowadzenia praktyki fizjoterapeutycznej przez magistrów, licencjantów lub techników fizjoterapii określi w drodze rozporządzenia minister właściwy do spraw zdrowia na wniosek Krajowej Rady (...) Wydaje się także ważne uświadomienie Panu, że zróżnicowanie kompetencji, w tym przyjęcie zasady zlecenia dla licencjatów, wiąże się także z zaliczeniem do tej grupy techników fizjoterapii, w tym także tych nieposiadających matury. Pomimo silnych nacisków politycznych, (...) zawsze stał na stanowisku integralności zawodu i zaliczania do niego także osób, które wg (...) nie spełniały podstawowych wymogów związanych z brakiem odpowiedniego, akademickiego wykształcenia. Deklaracja edukacyjnej polityki (...) jak słusznie Pan zauważa, zaleca: „edukacja na poziomie podstawowej praktyki fizjoterapeutycznej (...) powinna opierać się na kształceniu uniwersyteckim trwającym minimum, co najmniej cztery lata”. Wypada także podkreślić, że grupa fizjoterapeutów, do której Pan się zalicza, nie stanowi 99% fizjoterapeutów polskich.

2. Dziwić może wyrażony przez Pana w proteście niechętny stosunek do specjalistów fizjoterapii, osób z najwyższym wykształceniem zawodowym. Należy przypomnieć, że za najzupełniej oczywiste (...) uważa, że „sam fakt ukończenia szeregu kursów dotyczących metody (...)czy (...), lub podobnego kursu (-ów), jest niewystarczający, aby móc zakwalifikować ich uczestnika jako fizjoterapeutę na profesjonalnym poziomie podstawowym (...)określonym w (...):. Dlatego też w żadnym wypadku nie kwalifikuje się on do miana tytułu fizjoterapeuty, lub też do wykonywania zawodu fizjoterapeuty”. Oczywistym jest więc, że tylko odpowiednie wykształcenie akademickie, oraz podyplomowe, sankcjonowane przez Ministra Zdrowia RP może być wykładnikiem kompetencji zawodowych, w tym także kompetencji specjalistów fizjoterapii. (...)zachęca więc wszystkich fizjoterapeutów, w tym także członków (...) do zdobywania kolejnych, wyższych poziomów edukacyjnych i posiadania wysokich kompetencji zawodowych. Należy podkreślić, że wielu fizjoterapeutów należących do (...) wbrew Pana opinii, uzyskało tytuł specjalisty, jak również szkoli się w procesie specjalizacji.

3. Projekt ustawy konsultowany jest na różnych szczeblach procedowania i także (...), którego jest Pan członkiem może zgłaszać swoje uwagi i opinie. (...) przyjmuje do wiadomości różnice zdań występującą pomiędzy (...) i (...) dotyczącą kompetencji zawodowych i formy specjalizacji. Proponowany przez Pana model fizjoterapii oparty na

krótkim kształceniu i kursach nie znajduje jednak aprobaty i zrozumienia zarówno w środowisku fizjoterapeutów jak i szeroko rozumianym środowisku medycznym i akademickim. Trzeba wyraźnie podkreślić, że obecne regulacje prawne nie wykluczają dalszego kształcenia techników, a Pana postulaty, żądające wysokich kompetencji i pełnej samodzielności dla techników kształconych na poziomie szkół średnich, stałyby w sprzeczności nie tylko z wykładnią (...), ale także zdrowym rozsądkiem. Projekt złożony przez klub parlamentarny (...), zawierający zapisy kompetencji związanych z wykształceniem, jest więc projektem poselskim, w którym znalazły się zapisy popierane przez (...).

4. (...) z ubolewaniem przyjmuje Pana wypowiedzi negujące kwalifikacje zawodowe specjalistów fizjoterapii. Najwyższe kompetencje zawodowe proponowane w projekcie specjalistom fizjoterapii, osobom z wykształceniem magisterskim, po odbyciu specjalizacji i zdaniu egzaminu państwowego, utożsamia Pan z brakiem szacunku dla tysięcy fizjoterapeutów w Polsce, którzy od wielu lat codziennie pomagają pacjentom. (...) wyraża swoje uznanie dla wszystkich fizjoterapeutów pracujących w Polsce. Zapisane w projekcie ustawy kompetencje zawodowe zależą jednak tylko od wykształcenia. Ustawodawca nie brał pod uwagę znajomości, szacunku lub jego braku, wielkości miasta, w którym kończono uczelnię lub szkołę, doświadczenia, kursów, które ukończono itd. itp., przyjmując, że zapisy takie w projekcie nie są możliwe do weryfikacji. Zasadę dotyczącą kompetencji wynikających z wykształcenia oparto na wytycznych (...) i jasnych wykładniach środowiska medycznego. Kompetencje te różnią się i zwiększają wraz z wykształceniem. Najwyższe, czyli „pełne” przysługują wg projektu ustawy specjaliście fizjoterapii. Niestety, myli Pan w swoim proteście „prowadzenie gabinetu” z kompetencjami. Samodzielnie gabinet będzie mógł prowadzić każdy fizjoterapeuta, a zakres czynności w nim wykonywanych przez fizjoterapeutów zależeć będzie od posiadanych kompetencji, które wynikają z wykształcenia. Przy ogromnym uznaniu dla wszystkich fizjoterapeutów wnoszących wkład w rozwój fizjoterapii, przyjąć należy, że wykształcenie technika, nie jest wykształceniem pełnym w rozumieniu zapisów (...), a proponowane zapisy ustawy mają być wykładnią dla wszystkich obecnych i przyszłych fizjoterapeutów.

5. Uzasadnienie merytoryczne wniosku o przyjęcie do procedowania projektu ustawy dotyczy negatywnych konsekwencji dla pacjentów, pracodawców i fizjoterapeutów wynikających z braku uregulowań prawnych. Zarówno w uzasadnieniu jak i w samym projekcie ustawy nie ma sugerowanych przez Pana w proteście twierdzeń, że „bez tytułu magistra i bez ukończonej specjalizacji fizjoterapeuci nie posiadają kompetencji do wykonywania zawodu i są osobami mogącymi wyrządzić pacjentowi szkodę”. Prawo wykonywania zawodu umożliwia wykonywanie czynności w ramach kompetencji odpowiadających wykształceniu, co podnoszono już wielokrotnie. Każda osoba wymieniona w projekcie ustawy jako fizjoterapeuta może więc wykonywać zawód fizjoterapeuty i w zależności od wykształcenia posiada mniejsze lub większe kompetencje zawodowe. Nie wydaje się, by jak Pan twierdzi takie myślenie stało w sprzeczności ze światowymi tendencjami. Przyjęto tu zasadę, że autonomia zawodu związana jest ściśle z wiedzą, umiejętnościami i zapisanymi kompetencjami związanymi ściśle z wykształceniem. Należy tu podkreślić, że projekt ustawy przeszedł pozytywną rekomendację komisji ustawodawczej Sejmu RP badającej zgodność aktów prawnych z dyrektywami unijnymi. Działania (...), jak i specjalistów fizjoterapii, w żaden sposób nie zagrażają więc egzystencji fizjoterapeutów RP.

6. W przesłanym proteście wielokrotnie sugeruje Pan nieczyste intencje wnioskodawców, w tym kierowanie się zyskiem finansowym specjalistów fizjoterapii. Przedstawia Pan stawki finansowe, które wskazują na zarobki specjalistów sięgające kilkudziesięciu tysięcy złotych miesięcznie. (...) pozostawia te sugestie bez komentarza, pozostawiając to wyobraźni fizjoterapeutów. Wypada jedynie w tym miejscu zaznaczyć, że byłyby to przypuszczalnie zarobki odpowiadające miesięcznym zyskom fizjoterapeutów prowadzących kursy doskonalące z wybranych metod fizjoterapeutycznych. Wydaje się także, że nie miał Pan okazji do rozmów z większością specjalistów fizjoterapii, a emocjonalność Pana wypowiedzi wiąże się pewnie z troską o dobro polskiej fizjoterapii. Z poważaniem (...).

Pismem z dnia 10 grudnia 2014 r. powód wezwał stronę pozwaną do: 1. niezwłocznego zaniechania naruszeń jego dóbr osobistych poprzez natychmiastowego usunięcia tekstów znajdujących się na stronie internetowej (...) w zakładce (...) zatytułowanych: „ (...)”; 2. zamieszczenia na stronie internetowej(...) przeprosin i sprostowania zatytułowanych: „ (...)” o następującej treści:

„(...) Towarzystwo (...) przeprasza Pana A. L. (1) za naruszenie jego dóbr osobistych, zwłaszcza nazwiska, dobrego imienia, tajemnicy korespondencji poprzez bezprawne zamieszczenie w dniach 18 listopada 2014 r. i 5 grudnia 2014 r. dwóch komunikatów zatytułowanych: „ (...)” oraz „ List otwarty (...) do Pana A. L. (1) ”. Jednocześnie oświadczamy, że Pan A. L. (1) swoimi działaniami nie realizuje praktyk nieuczciwej reklamy. (...) Towarzystwo(...)nie było również uprawnione do umieszczenia na swojej stronie komunikatu zawierającego negatywną ocenę działań Pana A. L. (1) związanych z pracami nad projektem ustawy o zawodzie fizjoterapeuty” – na okres jednego miesiąca, na stronie głównej w zakładce N. S., czcionką A. 20, koloru czerwonego na białym tle, a także umieszczenie tekstu oświadczenia w zakładce (...), czcionką A. 20, koloru czarnego na białym tle.

Po otrzymaniu wezwania, strona pozwana w dniu 22 grudnia (...). rozesłała treść drugiego komunikatu jako wiadomość e-mail do wszystkich osób w swojej bazie adresów. W związku z powyższym powód wysłał do strony pozwanej ponowne wezwanie do zaniechania naruszeń dóbr osobistych, usunięcia skutków tych naruszeń, zamieszczenia sprostowania i przeprosin.

(...)Towarzystwo (...) w dniu 16 grudnia 2014 r. złożyło skargę na niezgodne praktyki reklamowe spółki pod firmą (...) Spółka z o.o. w K.. W związku z tą skargą została wydana decyzja Prezydium Komisji Etyki (...) działającej przy Związku Stowarzyszeń (...) z dnia 29 czerwca 2015 r. uwzględniającą odwołanie (...) Towarzystwa (...) z dnia 24 kwietnia 2015 r.

Pismo pozwanego Towarzystwa zatytułowane „(...)” w środowisku fizjoterapeutów współpracujących z firmą powoda zostało odebrane emocjonalnie, w ten sposób, że to co robi powód odnośnie sprzedaży szkoleń jest nieuczciwe, gdyż wprowadza w błąd przez dumpingowe ceny, że wystąpienie powoda jest kłamstwem, powinno być zweryfikowane i zostanie zgłoszone do urzędu konkurencji i reklamy, a także jako groźbę przedsądowego wystąpienia.

Z kolei List otwarty (...) do A. L. (1) został odebrany przez niektóre osoby jako deprecjonujący wykształcenie powoda, natomiast powód wszystkie określenia dotyczące wykształcenia zawarte w tym liście odebrał do siebie.

List otwarty do powoda był odpowiedzią na pismo powoda, w którym odniósł się między innymi do ustawy o zawodzie fizjoterapeuty, podając nieprawdziwe informacje dotyczące zarobków specjalistów fizjoterapii oraz, że 99% fizjoterapeutów straci pracę.

Poza okolicznościami, które nie zostały przez strony zakwestionowane (art. 229 k.p.c.) lub też taką ocenę uzasadniał przebieg całego postępowania (art. 230 k.p.c.), istotne dla sprawy fakty Sąd ustalił w oparciu o przedstawione powyżej dokumenty, których autentyczność nie budziła wątpliwości, podobnie jak treść, rozpatrywana w kontekście całokształtu ujawnionych w sprawie okoliczności. Nadto podstawą ustaleń faktycznych były zeznania świadków M. K. (2), E. W. (2) oraz przesłuchania powoda i przedstawiciela pozwanego M. K. (3). Zeznania świadków Sąd ocenił jako wiarygodne, aczkolwiek opisujące jedynie ich subiektywne odczucia. Świadek M. K. (2) wskazał także, iż od innej osoby usłyszał zapytanie „to co (...) będzie miała proces?”. Podobnie świadek E. W. (2) wskazywał, że odnośnie wprowadzania w błąd przez dumpingowe ceny pozwany zgłosił to do urzędu konkurencji i reklamy.

Również przesłuchanie stron zasługiwało na wiarę. Przede wszystkim wskazywano w nich na istniejący spór między powodem a pozwanym co do zapisów w projekcie ustawy o zawodzie fizjoterapeuty odnoszących się do wykształcenia fizjoterapeutów. W kwestii tekstu zatytułowanego „(...)” powód zeznał, że Spółka (...) chciała dopasować swoje ceny do cen konkurencji, a jedną z konkurencji jest pozwany oraz, że uraziło powoda określenia o nieuczciwości jako pracownika firmy (...) oraz, że urażone zostało jego poczucie uczciwości w stosunku do klienta.

W ocenie Sądu I Instancji powód nie wykazał, iż by doszło do naruszenia jego dóbr osobistych poprzez zamieszczenie na stronie internetowej pozwanego Towarzystwa:(...)w zakładce (...) tekstów zatytułowanych: „ (...) ” oraz „ (...)”. Sąd zwrócił uwagę, że powód domagał się ochrony dóbr osobistych, do naruszenia których miało dojść na skutek dwóch działań. Jedno związane było z opublikowaniem komunikatu z dnia 18 listopada 2014 r., który naruszał według

powoda, jego dobre imię i tajemnicę korespondencji oraz komunikatu z dnia 5 grudnia 2014 r. naruszającego dobre imię i nazwisko powoda.

Odnosząc się w pierwszej kolejności do komunikatu z dnia 5 grudnia 2014 r. zatytułowanego List otwarty (...) do Pana A. L. (1)” podkreślenia wymaga, że stanowił on odpowiedź na treść newslettera wysłanego przez powoda i podpisanego przez powoda jego imieniem i nazwiskiem. W piśmie swoim powód odniósł się do projektu ustawy o zawodzie fizjoterapeuty złożonego w dniu 22 lipca 2014 r. do Marszałka Sejmu, wskazując jakie propozycje w projekcie tym zostały przedstawione przez Zarząd Główny (...) i poddając je krytyce. Powód napisał, że działania specjalistów z (...) zagrażają egzystencji tysięcy Koleżanek i Kolegów, którzy od wielu lat prowadzą prywatne gabinety, przychodnie, kliniki etc. Zarzucił, że kierowano się być może możliwością zysku finansowego i zapomniano o 99% reszty społeczności fizjoterapeutycznej.

Odpowiedź pozwanego na zarzuty powoda zawarte w powyższym piśmie miała formę listu otwartego, skierowanego bezpośrednio do powoda, który podpisał się pod swoim pismem, w związku z tym pozwany odniósł się bezpośrednio do powoda, wymieniając go z imienia i nazwiska. List był rzeczową i merytoryczną polemiką co do kształtu przyszłej ustawy o zawodzie fizjoterapeuty. W żadnym miejscu nie odnosi się on do wykształcenia powoda, choć faktem jest, że problem wykształcenia fizjoterapeutów był głównym zagadnieniem w tworzeniu projektu ustawy o zawodzie fizjoterapeuty. W liście tym wyjaśniono, że „Omawiany projekt ustawy w żaden sposób nie ogranicza działalności prywatnej fizjoterapeuty przyjmując, że zasady prowadzenia praktyki fizjoterapeutycznej przez magistra, licencjata lub technika fizjoterapii określi w drodze rozporządzenia minister właściwy do spraw zdrowia na wniosek Krajowej Rady Fizjoterapeutów”. Nie może w tym kontekście naruszać dóbr osobistych powoda - dobrego imienia i nazwiska powoda, kolejne zdanie – „Wydaje się także ważne uświadomienie Panu, że zróżnicowanie kompetencji, w tym przyjęcie zasady zlecenia dla licencjatów, wiąże się także z zaliczeniem do tej grupy techników fizjoterapii, w tym także tych nieposiadających matury”. Takie sformułowanie nawiązuje do wypowiedzi powoda zawartej w jego piśmie, że wszyscy fizjoterapeuci, według projektu ustawy pozwanego, bez tytułu magistra lub ukończenia specjalizacji, są przedstawiani przez wnioskodawców jako osoby nieposiadające kompetencji do wykonywania zawodu, mogące wyrządzić pacjentowi szkodę.

W ocenie Sądu Okręgowego również dalsze fragmenty listu otwartego, kwestionowane przez powoda, w tym: „ZG PF zachęca więc wszystkich fizjoterapeutów, w tym także członków (...) do zdobywania kolejnych, wyższych poziomów edukacyjnych i posiadania wysokich kompetencji zawodowych” oraz „Niestety, myli Pan w swoim proteście <prowadzenie gabinetu> z kompetencjami. Samodzielnie gabinet będzie mógł prowadzić każdy fizjoterapeuta, a zakres czynności w nim wykonywanych przez fizjoterapeutów zależeć będzie od posiadanych kompetencji, które wynikają z wykształcenia”, w żaden sposób nie odnoszą się do wykształcenia powoda w jakimkolwiek znaczeniu, tym bardziej pejoratywnym. List otwarty do powoda stanowi rzeczową, wyważoną i rzetelną polemikę. Zatem należało stwierdzić, że pozwany poprzez publikację listu otwartego do powoda nie naruszył żadnych jego dóbr osobistych, a więc ani dobrego imienia, ani nazwiska.

Odnosząc się do komunikatu pozwanego z dnia 18 listopada 2014 r. Sąd podniósł, że stanowił on również reakcję pozwanego na zawarte przez powoda informacje w treści newslettera dotyczącego prowadzonych przez powoda kursów (...) oraz zawierającego reklamę tych kursów.

W treści swojego newslettera z adresu firmy (...), powód podał, że (...) jest ośrodkiem, który pierwszy wprowadził koncepcję (...) na rynek Polski, że chce zachęcić do współpracy przede wszystkim jakością, ale również ceną. Zapewniał najniższą cenę w 2015 r., a jeżeli któryś z organizatorów kursu zaproponował niższą cenę niż w (...), to jest przekonany, że w rozmowie telefonicznej zaproponuje ofertę, która zadowoli w 100% i pomoże w decyzji zmiany organizatora na (...). Pozwany odnosząc się do tych treści zamieścił na swojej stronie internetowej komunikat pod tytułem „(...)”. W komunikacie tym pozwany w pierwszej kolejności odniósł się do kwestii dotyczącej stosowania metody (...) oraz pierwszych profesjonalnych kursów (...) w Polsce podając, że metoda (...) była przedstawiana w Polsce w latach 70. i 80., a jeden z pierwszych profesjonalnych kursów (...) został przeprowadzony w 1987 r. przez J. D.. Nadto pozwany zwrócił uwagę, że w kwestionowanej treści (...) powód reklamuje swoje usługi jako ofertę najbardziej profesjonalnego

ośrodka, bez podania cech, których nie mają inne ośrodki, a ponadto najtańszą w całym 2015 r. - bez znajomości ofert, w tym cen, innych ośrodków szkoleniowych, zapewnia też, iż w każdym przypadku oferty konkurencji poda cenę niższą, co oznacza, że nie liczy się z własnymi kosztami i możliwością „dumpingu”. W komunikacie z dnia 18 listopada 2014 r. pozwany zwraca uwagę na definicję reklamy wynikającej z (...) oraz powołuje się na przepisy ustawy o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji, wskazując, które przepisy tej ustawy, zdaniem pozwanego, zostały naruszone przez powoda. Przytoczona została treść art. 12 ust. 2, art. 14 ust. 1 i 2, art. 15 oraz 16 ustawy o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji. Autorem tego komunikatu jest radca prawny J. P., podpisany pod tym komunikatem, któremu pozwany zlecił sporządzenie tego komunikatu. W komunikacie podano, że w ramach systemu samoregulacji w reklamie w Polsce pozwany zwróci się co najmniej o ocenę sytuacji przez Komisję Etyki (...) przy (...) w Polsce. Co prawda pozwany przedstawił swoje stanowisko co do tego, że powód reklamując swoje usługi, naruszył przepisy ustawy o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji, niemniej jednak zaznaczył, że zwróci się o ocenę sytuacji do kompetentnych w tym zakresie podmiotów. Skarga na niezgodne w opinii pozwanego praktyki reklamowe firmy (...) została złożona do Komisji Etyki (...) działającej przy Związku Stowarzyszeń (...), o czym świadczy decyzja Prezydium Komisji Etyki (...) z dnia 29 czerwca 2015 r. przedstawiona do akt niniejszej sprawy przez pozwanego. Wprawdzie powód zeznał, że skarga została oceniona jako nieuzasadniona, nie mniej jednak żadnej decyzji nie przedstawił. Nie ma to jednak większego znaczenia, bowiem w ocenie Sądu pozwany był uprawniony do złożenia skargi i poddania ocenie zaistniałej sytuacji przez kompetentne podmioty, skoro uważał, zasięgając porady prawnika, że reklama powoda narusza przepisy regulujące kwestie związane z reklamą.

Reklama powoda nie była pozbawiona wątpliwości co do tego, czy nie narusza ona przepisów ustawy o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji. Natomiast komunikat pozwanego z dnia 18 listopada 2014 r. był rzeczową odpowiedzią na treść newslettera powoda, dodać należy dostępnego dla szerokiego odbiorcy, w którym pozwany przedstawił swoje stanowisko odnośnie zastosowanej reklamy przez powoda w kwestionowanej treści (...).

Nie można zgodzić się z zarzutem powoda, że pozwany w swojej odpowiedzi koncentruje się na osobie powoda. Pozwany zwrócił jedynie uwagę, że kwestionowany tekst newslettera został sygnowany przez powoda i reklamy dokonał powód w konkretny sposób, który został poddany ocenie pozwanego w świetle ustawy o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji dokonanej przez prawnika podpisanego pod komunikatem, skupiającego się na analizie przepisów wskazanej ustawy oraz tekstu powoda, z jednoczesnym wskazaniem, że pozwany zwróci się także o ocenę sytuacji, co najmniej do Komisji Etyki (...) przy (...) w Polsce. Podkreślenia wymaga, że pozwany nie stwierdzał w żadnym miejscu komunikatu, że powód jest nieuczciwy, a odnosił się jedynie do zastosowanej przez powoda reklamy. Zatem jeśli by nawet przyjąć, że ocena reklamy powoda dokonana przez pozwanego nie była trafna, czy prawidłowa, to ostatecznie miały to zweryfikować kompetentne podmioty, co zostało w treści komunikatu zaznaczone. W tym kontekście, zdaniem Sądu, nie można czynić pozwanemu zarzutu, że jego działanie naruszało dobra osobiste powoda takie jak dobre imię i tajemnicę korespondencji, czy też, że było bezprawne.

Mając powyższe na uwadze Sąd na podstawie art. 24 kc oddalił powództwo o naruszenie dóbr osobistych oraz na podstawie art. 448 kc oddalił powództwo o zasądzenie sumy pieniężnej na cel społeczny. O kosztach postępowania orzeczono na podstawie art. 98 kpc. W punkcie III Sąd nakazał pobrać od powoda na rzecz Skarbu Państwa kwotę 600 zł. tytułem nieuiszczonej opłaty sądowej od pozwu na podstawie art. 113 ust. 1 ustawy z dnia 28 lipca 2015 r. o kosztach sądowych w sprawach cywilnych (Dz. U. z 2014 r., poz. 1025, j. t.). Powód dochodził ochrony dóbr osobistych wynikających z dwóch zdarzeń naruszających różne dobra osobiste, tj. poprzez zamieszczenie komunikatu z dnia 18 listopada 2014 r. oraz komunikatu z dnia 5 grudnia 2014 r. rozesłanego mailowo w dniu 22 grudnia 2014 r., natomiast opłata od pozwu została uiszczona jedynie w wysokości 600 zł.

Apelację od tego wyroku – w całości – wniósł powód.

Zaskarżonemu wyrokowi zarzucił:

- naruszenie prawa materialnego, tj. art. 24 kodeksu cywilnego poprzez uznanie, iż w niniejszej sprawie nie nastąpiło naruszenie dóbr osobistych powoda;

- naruszenie prawa materialnego, tj. art. 448 kodeksu cywilnego poprzez brak jego zastosowania i odmowę zasądzenia kwoty pieniężnej na wskazany w pozwie cel społeczny;
- naruszenie prawa procesowego, tj. art. 233 k.p.c. poprzez dokonanie niewłaściwej oceny materiału dowodowego;
- naruszenie prawa procesowego poprzez naruszenie zasady równości stron.

Wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku i orzeczenie co do istoty sprawy poprzez uwzględnienie powództwa w całości, ewentualnie o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania sądowi pierwszej instancji o oraz o zasądzenie od pozwanego na rzecz powoda kosztów postępowania, w tym kosztów postępowania apelacyjnego.

Ponadto wniósł o dopuszczenie i przeprowadzenie dowodu z uchwały nr (...)z dnia 16 marca 2016 r. Zespołu (...), sygn.: (...)na okoliczność: braku naruszenia reguł etyki przez powoda w zakresie stosowanej reklamy.

Strona pozwana wniosła o oddalenie apelacji i zasądzenie od powoda kosztów postępowania apelacyjnego.

Sąd Apelacyjny po rozpoznaniu apelacji zważył, co następuje:

Brak podstaw prawnych do uwzględnienia apelacji.

Sąd Okręgowy poczynił prawidłowe ustalenia faktyczne, które Sąd Apelacyjny przyjął za swoje oraz trafnie zastosował przepisy prawa procesowego i materialnego.

Na wstępie wskazać należy, że sąd drugiej instancji rozpoznaje sprawę w granicach apelacji (art. 378 §1 k.p.c.) na podstawie materiału zebranego w postępowaniu w pierwszej instancji oraz w postępowaniu apelacyjnym (art.382 k.p.c.) z tym zastrzeżeniem, że przed sądem pierwszej instancji powinny być przedstawione wyczerpująco kwestie sporne, zgłoszone fakty i dowody, a prezentacja materiału dowodowego przed sądem drugiej instancji ma miejsce wyjątkowo (art. 381 kpc). Stosując zasady tzw. apelacji pełnej należy stwierdzić, że obowiązkiem sądu drugiej instancji nie jest rozpoznanie samej apelacji lecz ponowne merytoryczne rozpoznanie sprawy w granicach zaskarżenia.

Zgodnie z uchwałą składu 7 sędziów (III CZP 49/07, OSNC 2008, nr 6, poz.55), której nadano moc zasady prawnej, sąd drugiej instancji rozpoznający sprawę na skutek apelacji nie jest związany przedstawionymi w niej zarzutami dotyczącymi naruszenia prawa materialnego, wiążą go natomiast zarzuty dotyczące naruszenia prawa procesowego. Innymi słowy, jeśli apelujący zarzutów tego rodzaju nie zgłosi, zagadnienie naruszenia przepisów procesowych pozostawać musi poza sferą zainteresowania Sądu (za wyjątkiem tych przepisów, które przełożyć się mogą na stwierdzenie nieważności postępowania, co w niniejszej sprawie nie miało miejsca).

Skarżący zarzucił zarówno naruszenie przepisów prawa materialnego jak i procesowego. W tej sytuacji, w pierwszej kolejności wymagają rozważenia zarzuty procesowe, bowiem zarzuty naruszenia prawa materialnego mogą być właściwie ocenione tylko na tle niewątpliwego stanu faktycznego.

W ocenie Sądu odwoławczego bezzasadny jest podniesiony przez skarżącego zarzut naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. Wskazać należy, iż dla skuteczności powyższego zarzutu konieczne jest wskazanie przyczyn, dla których ocena dowodów nie spełnia kryteriów określonych w ustawie. Postawienie bowiem zarzutu naruszenia przez sąd przepisu art. 233 § 1 k.p.c. wymaga wykazania, że sąd uchybił zasadom logicznego rozumowania lub doświadczenia życiowego, to bowiem może być jedynie przeciwstawione uprawnieniu sądu do dokonywania swobodnej oceny dowodów. Skarżąca powinna więc określić jakie dowody i z naruszeniem jakich kryteriów sąd uznał za wiarygodne i mające moc dowodową lub pozbawione takiej mocy i wiarygodności. Apelacja nie spełnia jednak tych wymagań, mając w istocie charakter polemiczny. Naruszenie treści art. 233 sprowadza bowiem wyłącznie do zaprezentowania własnych ocen, korzystnych dla apelującej ustaleń faktycznych, opartych na zeznaniach powoda i wnioskowanych przez niego świadków.

Apelujący ogranicza się w istocie do przedstawienia odmiennej oceny uzasadnionej tylko jej subiektywnym odczuciem o innej, aniżeli przyjął Sąd wadze poszczególnych dowodów. Nie może być jednak mowy o sprzeczności ustaleń, jeżeli dokonane przez Sąd pokrywają się z częścią materiału dowodowego, a Sąd, tak jak w tym przypadku, w sposób prawidłowy i wyczerpujący wyjaśnił, dlaczego ustalenia swe oparł na wskazanych dowodach, których oceny dokonał w sposób wszechstronny i wnikliwy z uwzględnieniem całokształtu okoliczności sprawy, a nie tylko wybiórczo, jak chce apelujący.

Sąd Okręgowy trafnie uznał, że pozwana nie naruszyła dóbr osobistych powoda.

Sąd Apelacyjny w całości podziela rozumowanie Sądu Okręgowego przedstawione w uzasadnieniu wyroku, gdyż niewątpliwie pierwsza publikacja pozwanego miała charakter wyłącznie dyskusji na temat projektu nowej ustawy o zawodzie fizjoterapeuty i jej konsekwencji dla osób wykonujących zawód, a także problemów ogólnych wykonywania tego zawodu. Użycie w tekście słowa „(...)” pod adresem powoda nie może zostać za naruszające dobra osobiste, zwłaszcza, że jest prawdziwe. Nadto jest zrozumiałe skoro powód wystąpił przede wszystkim w obronie grupy techników i licencjatów fizjoterapii.

Kwestia zarzutów dotyczących reklamy spółki powoda z uwagi na sposób tej reklamy mogła rzeczywiście wzbudzić wątpliwości prawne co do jej zgodności z zasadami etyki a nawet ustawą o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji, w szczególności (art. 12 ust. 2, art. 16 ust. 1 pkt 1.) ze względu na powoływanie się na rzekome pierwszeństwo zorganizowania pierwszego kursu metody (...) w Polsce oraz zachęcanie do korzystania z usług własnej firmy przez oferowanie w rozmowie telefonicznej ceny takiej jaką zaproponował inny organizator kursu lub niższą („która Was zadowoli w 100% i pomoże w decyzji zmiany organizatora”). Wyrażenie wątpliwości co do możliwości naruszenia zasad etyki, dobrych obyczajów czy prawa nie oznacza stwierdzenia, że powód takiego naruszenia się dopuścił.

Pozwany miał także prawo podjąć określone działania prawne zgodnie ze swoim statutem.

Podkreślić też należy, że powód nie kwestionował tego, że spółka (...) jest jego spółką, a on jej reprezentantem. Ponadto pod sporną reklamą znajduje się podpis powoda bez wskazania, że publikację podpisuje jako prezes zarządu. W każdym razie tekst wypowiedzi jak jej kontekst, niewątpliwie oznacza, że powód utożsamia się ze spółką. Należy też dodać, że w relacjach z (...) Towarzystwem (...) to jedynie powód ma podmiotowość prawną jako jego członek, a forma prawna wykonywanej działalności ma drugorzędne znaczenie.

Nie można też mówić o naruszeniu poufności w przypadku wpisów w internecie w sposób dostępny dla każdego użytkownika Internetu, skoro taka formę porozumiewania się wybrał sam powód.

Z zeznań świadków zgłoszonych przez powoda nie sposób wyprowadzić wniosku ażeby jego dobra osobiste zostały naruszone i poniósł on z tego tytułu jakąkolwiek szkodę. Świadkowie M. K. (2) oraz E. W. (2) nie przedstawili konkretnych okoliczności faktycznych wskazujących na rzeczywiste naruszenie dóbr osobistych powoda, a jedynie swoje wnioski w tym temacie.

W tej sytuacji należało dojść do przekonania, że ustalenia faktyczne dokonane przez Sąd Okręgowy uwzględniają w pełni zasady logiki, wiedzy i doświadczenia życiowego jak również są kompletne i wszechstronne, zatem zarzut naruszenia prawa procesowego w postaci art. 233 § 1 kpc jest niezasadny.

Słusznie też Sąd Okręgowy ustalił, że decyzja Związku Stowarzyszeń (...) nie wnosi niczego do sprawy. Wszak uchwałą z 16 marca 2016r Zespół (...) oddalił skargę konsumenta uznając, że przekaz powoda nie może być oceniony ze względu na brak dowodów, a więc ze względów proceduralnych. Skoro przekaz nie został oceniony merytorycznie (prawnie) to żadna ze stron nie może z faktu złożenia skargi jak i podjęcia tej chwały wyciągać dla siebie korzystnych skutków.

Sąd Okręgowy w toku postępowania traktował obydwie strony jednakowo i w żaden sposób nie naruszył zasady równości stron, dlatego zarzut ten jest całkowicie niezrozumiały i nie znajduje potwierdzenia w materiale dowodowym sprawy.

Wobec niewzruszenia stanu faktycznego sprawy nie budzi zastrzeżeń zastosowanie prawa materialnego. Zarówno art. 24 § 1 k.c. jak i art. 448 § 1 k.c.

Zgodnie z art. 24 § 1 k.c. w sprawie o ochronę dóbr osobistych Sąd powinien w pierwszym rzędzie ustalić, czy do ich naruszenia doszło i dopiero w razie pozytywnej odpowiedzi na to pytanie oceniać, czy działanie pozwanego naruszydciela było bezprawne, mając przy tym na względzie, że powołany przepis posługuje się konstrukcją domniemania bezprawności. Wobec braku naruszenia dóbr osobistych powoda roztrząsanie pozostałych przesłanek odpowiedzialności jest zbędne.

W świetle powyższego Sąd Apelacyjny uznał, że oddalenie powództwa jest uzasadnione i znajduje oparcie w przepisach prawa.

Skutkowało to oddaleniem apelacji na mocy art. 385 k.p.c. O kosztach postępowania apelacyjnego orzeczono na podstawie art. 98 kpc.

SSO Marta Kowalska SSA Józef Wąsik SSA Zbigniew Ducki